Cena numeru 10 groszy — Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 119 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 14 października 1937 | Rok 19

Wtórny analfabetizm

74% młodzieży nie ma dostępu do szkół dokształ.

Mówiąc o konieczności rozszerzenia akcji powszechnego nauczania, nie można zapominać o tym, że szkoła powszechna jest tylko przygotowaniem do dalszego kształcenia się, że na niej nie powinna kończyć się nauka. Szkoła powszechna nie daje tym absolwentom żadnych wiadomości fachowych, któreby oni mogli zużytkować w pracy zawodowej, a nawet nie ugruntowuje w dostatecznym stopniu zdobytych wiadomości. W rezultacie setki tysięcy młodzieży w kilka lat po ukończeniu szkoły powszechnej wracają do swego stanu poprzedniego — stają się wtórnymi analfabetami. Najcharakterystyczniejszym obrazem tego stanu rzeczy jest fakt, że w szeregu P.K.U. od 20 do 30% poborowych, to analfabeci, którzy mają za sobą ukończoną szkołę powszechną.

Zapobiec rozszerzeniu się tak szkodliwej dla państwa plagi wtórnego analfabetyzmu można jedynie przez prowadzenie intensywnej akcji dokształceniowej.

Ustawowo obowiązek dokształcenia obejmuje całą młodzież w wieku od lat 14 do 17, która nie uczęszcza do żadnej szkoły średniej. W praktyce jednak obowiązek ten wykonywa tylko znikomy odsetek młodzieży. Większość bądź uchyla się od niego korzystając z niedostatecznej kontroli inspekcji pracy, bądź nie może go wykonywać ze względu na brak szkół.

Szkolnictwo dokształcające odgrywało u nas do niedawna jeszcze rolę tradycyjnego Kopciuszka. Pozbawione jednolitych podstaw prawnych, pod względem zaopatrzenia finansowego w znacznej mierze zdane na łaskę samorządu terytorjalnego, szkolnictwo to rozwijało się zbyt powoli w stosunku do potrzeb. W okresie kryzysu gospodarczego jego nikły stan posiadania uległ nawet znacznemu skurczeniu.

Z 603 miast, istniejących na terenie Polski w r. 1935/36 zaledwie 378 posiada szkoły dokształcające. Przy tym i istniejące szkoły są rozmieszczone w terenie bezplanowo. O ile bowiem w woj. zachodnich z pośród 152 miast tylko 11 nie posiadało szkół dokształcających, o tyle w woj. południowych było ich zaledwie 61 na ogólną liczbę 168 miast, w centralnych 122 na 224, a we wschodnich 31 na 59. W dzielnicach więc, gdzie poziom kulturalny ludności jest niższy, gdzie daje się odczuć brak szkół średnich, gdzie akcja dokształceniowa miałaby większe pole do popisu — tam właśnie ze względów technicznych jest ona tak nikła.

W nasilniejszym stopniu dotknięte brakiem szkół dokształcających są miasta mniejsze. W miastach poniżej 5 tys. mieszkańców przeszło 56% ogółu młodzieży nie ma dostępu do szkoły dokształcającej, a jeśli wyeliminujemy z obliczenia miasta województw zachodnich, to dla pozostałych części kraju odsetek ten wrośnie do 74%.

Słyszy się często narzekanie na niski poziom naszego rzemiosła w niektórych miastach prowinc., jest brak wśród mieszkańców miasteczek inicjatywy w szukaniu nowych rynków pracy — czy przyczyny tego stanu rzeczy nie leżą w znacznym stopniu w tym, że wieś i miasteczko nie mają dostępu do szkoły dokształcającej?

Co jest przyczyną obecnej katastrofalnej sytuacji szkolnictwa dokształcającego w Polsce? Szukać jej należy w systematycznym od szeregu lat redukowaniu przez samorządy miejskie wszelkich sum, przeznaczonych na te cele. W czasie od r. 1930/31 do 1935/36 ogólna liczba szkół dokształcających nie tylko że nie wzrosła, lecz zmiejszyła się aż o 143 szkół, liczba zaś miejscowości posiadających takie szkoły spadła z 494 do 437 (tj. o 11,5%).

Dla wyrównania szkód, jakie wyrządził w sieci szkolnictwa dokształcającego okres kryzysowy oraz dla umożliwienia dokształcania się całej młodzieży miejskiej, trzeba stworzyć około 230 nowych publicznych szkół dokształcających w tych miastach, które dotychczas takich szkół nie posiadają.

—●—

Z wojny domowej w Hiszpanii

SALAMANKA. Źródła powstańcze przedstawiają w następujący sposób incydent ze statkiem rządowym „Santo Torne" czy „San Augustin" (nazwa statku nie została ściśle ustalona), który zatonął niedaleko wybrzeży Algieru: W niedzielę rano 2 kanonierki powstańcze spotkały jeden z tych statków największych w całej flocie handlowej rządu walenckiego i uzbrojonych w cztery działa 120 mm. Statek wracał z Sowietów z bardzo dużym ładunkiem lotniczym i materiałem wojennym. — Obie kanonierki poczęły mimo gorszego uzbrojenia walkę, która trwała godzinę. Udało się im wywołać pożar statku i zatopić go.

Noc grozy

MADRYT. Bombardowanie miasta przez artylerię powstańczą w ciągu ub nocy było bardzo gwałtowne. Liczba ofiar jest wielka. Oficjalna lista ofiar daje tylko b. słabe wyobrażenie o istotnych stratach.

Prezydent Roosevelt do Polaków amerykańskich

NOWY JORK. Prezydent Roosevelt wystosował następujący list do jednego z gubernatorów Federal Reserve, p. Szymczaka:

„Znamiennym jest, że Związek Narodowy Polski poświęca dzień 11 października „Dzień Pułaskiego", obchodowi 150 rocznicy konstytucji Stanów Zjednoczonych. Stulecia walk wpoił w Polaków niegaszone pragnienie wolności, nie było więc dziwnym, że tacy patrioci polscy, jak Pułaski i Kościuszko, przyłączyli się do naszych wojsk rewolucji, aby położyć kres tyranii, skuwającą zachodnią półkulę.

Dominującą nutą w życiu Pułaskiego było ukochanie wolności. w Polsce walczył dzielnie za tę samą sprawę, za którą w Ameryce oddał życie. Oto jego słowa:

„Nie mogąc pochylić czoła przed królami Europy, przybyłem wszystko poświęcić za wolność Ameryki.

Tomasz Jefferson pisał o Kościszce:

„Jest to najczystszy syn WOLNOŚCI, jakiego znam, WOLNOŚCI, która ma być udziałem wszytkich, nie tylko niewielu bogatych".

Słusznym jest byśmy czcili tych dwóch mężów, których życie poświęcone było WOLNOŚCI, ujęte w naszym „Bill of rights".

Słusznym jest byśmy czcili wieczyste prawdy, wyrażone w tym dokumencie oraz ten typ wolności, za którą polscy bohaterzy walczyli, wolności nie dla niewielu, ale dla wszystkich".

—●—



Otwarcie Wystawy malarstwa, rzeźby i gr afiki w Warszawie przez Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Nowe stronnictwo

WARSZAWA. W dniu 11 bm. odbył się w Warszawie uroczysty kongres połączeniowy Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej demokracji. — Połączone partie przyjęły nazwę „Stronnictwa Pracy".

Na prezesa „Stronnictwa Pracy" powołano gen. Hallera, wiceprezesów płk. Modelskiego, prof. Bajera i Ignacego Sikorę.

Miasto w gruzach

LONDYN. Miasto Cangusdeosis w pobliżu Oviedo, jak donosi Reuter, zostało całkowicie zburzone przez samoloty gen. Franco. Atak samolotów powstańczych na Cangusdeosis przypomina zbombardowanie miasta Guernica. Setki bomb obróciły miasto w gruzy. Liczba ofiar ludzkich jest nieznana. Przed bombardowaniem miasto rzekomo było już ewakuowane.

Przeniesienie siedziby rządu

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: — W najbliższym czasie liczyć się należy z przeniesieniem rządu hiszpańskiego z Walencji do Barcelony. Uchodzi za rzecz prawie pewną, iż przeniesione zostaną prezydium oraz ministerstwo obrony narodowej umieszczone zostaną w pałacu generalnego kapitanatu, ministerstwo finansów w pałacu Colon, ministerstwo spraw wewnętrznych w pałacu Markiza de Comillas, ministerstwo sprawiedliwości w hotelu Ritza, a ministerstwo spraw zagranicznych w gmachu Paseo Degracia.

Samochody angielskie w ostrzale samolotów japońskich

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Szanghaju: 3 samochody, należące do ambasady brytyjskiej w Chinach były na drodze między Nankinem a Szanghajem ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez 6 samolotów. Jak się zdaje, były to samoloty japońskie. — Jednym z samochodów jechał zastępca brytyjskiego atache lotniczego, w pozostałych zaś żołnierze brytyjscy. Samochody zaopatrzone były w chorągiewki o barwach brytyjskich, skutkiem czego łatwo były do rozpoznania.

Reuter dowiaduje się dalej, iż władze japońskie były zawiadomione o trasie podróży samochodów brytyjskich.

Minister Świętosławski i Zw. Nauczyciel. Pols.

WARSZAWA. Minister WR. i OP. prof. Świętosławski przyjął przedstawicieli Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którym zakomunikował stanowisko rządu w sprawie Związku. P. minister oświadczył m. in., że rząd nie mógł i nie będzie tolerował, aby naczelne władze Związku uprawiały politykę. Intencją rządu jest jak najszybsze zlikwidowanie stanu tymczasowego i minister spodziewa się, że całe nauczycielstwo dopomoże mu w tej pracy, unikając wszelkich prób zakłóceń normalnego biegu pracy w szkole.

TAJEMNICZY NAPAD NA DYGNITARZA HITLEROWSKIEGO.

BREMA. W Bremie porą nocną został napadnięty przez dotychczas nieschwytanych sprawców „Ortsgruppenleiter" miasta Bremy.

Jest on ogólnie znienawidzonym i posiada wielu przeciwników, tak że napastnicy rekrutowali się prawdopodobnie z tych kół.

Włosi wzmacniają swe pozycje w Afryce wschodniej

RZYM. Rząd włoski zdecydował się przenieść znaczną część 20 korpusu armii do Libii, której południowe okręgi otrzymają specjalnie wzmocnione garnizony. Jakkolwiek przesunięcia te zostały zadecydowane jeszcze w kwietniu br., to przyspieszenie wykonania tej uchwały w chwili obecnej wskazuje na pewne trudności, jakie wyłoniły się dla Włoch w związku z ostatnimi wydarzeniami na terytorium Abisynii. — Wzmocnienie garnizonów włoskich w Libii wywołało poważne zaniepokojenie w Egipcie.

Doniosłe przepisy dewizowe w Niemczech

Kontrola zagranicznych papierów wartościowych i ograniczenia w rozporządzaniu nieruchomościami.

W Niemczech wydane zostało niezmiernej doniosłości rozporządzenie wykonawcze do prawa dewizowego. Według tego rozporządzenia, wszystkie zamieszkałe na terenie Niemiec osoby prawne i fizyczne obowiązane są zameldować Bankowi Rzeszy wszystkie posiadane na dzień 20 września br. zagraniczne papiery wartościowe. Ten sam obowiązek ciąży również na emigrantach niemieckich, o ile papiery do nich należące są przechowywane lub deponowane u obywateli niemieckich, którzy więc muszą zgłosić Bankowi Rzeszy ich posiadanie.

Równocześnie to samo rozporządzenie zawiera przepis, według którego potrzebne jest specjalne zezwolenie dewizowe dla rozporządzania nieruchomością, należącą do obywatela niemieckiego, a położoną poza obrębem Rzeszy, jak również — należącą do obywatela któregoś z państw obcych, a położoną na terenie Niemiec.

Szczególnie to ostatnie zarządzenie ma doniosłe znaczenie dla licznych obywateli polskich, posiadających nieruchomości w Niemczech.

Pomorski Związek Plantatorów Tytoniu zostanie powołany do życia

W dniu 30 września br. odbyła się w Pomorskim Towarzystwie Rolniczym w Toruniu specjalna konferencja zainteresowanych instytucji oraz przedstawicieli plantatorów tytoniu w poszczególnych okręgach plantatorskich, na którym postanowiono powołać do życia Pomorski Związek Plantatorów Tytoniu z siedzibą w Grudziądzu. W specjalnym biuletynie rozesłało PTR. plantatorom projekt statutu i działalności związku, w najbliższym zaś terminie odbędą się cztery zjazdy okręgowe w Kowalewie, Chełmży, Chełmnie i Grudziądzu, na których sprawa zostanie ostatecznie uzgodniona, a następnie PTR. przystąpi do zarejestrowania statutu, poczym związek rozpocznie swą działalność statutową.

Minister wytłumaczył żydom

WARSZAWA. Minister WR. i OP., oświadczył senatorom Schorrowi i Trockenheimowi oraz posłom Gottleibowi, Minebergowi, Rubinsteinowi i Sommersteinowi, że podczas zjazdu rektorów zwrócił się z apelem, aby starali się zapobiec gwałtom by nie dopuścić do bójek.

Przez wyznaczenie oddzielnych miejsc bądź to indywidualnie dla studentów, oraz rezerwowanie miejsc dostępnych dla całej młodzieży bez wyjątku, rektorzy usiłują utrzymać porządek na uczelniach i nie dopuścić do tego, aby na tle walki o miejsca powstawały w szkołach bójki.

Żydzi jednak nie chcą zrozumieć

WARSZAWA. Żydzi projektują zgłoszenie interpelacji na nadchodzącej sesji ciał ustawodawczych (prawdopodobnie w połowie listopada). Posłowie i senatorowie żydowscy zgłosić mają różne wnioski demonstracyjne przeciwko zarządzeniom rektorów.

Zatrudnienie robotników na robotach drogowych

Według danych Ministerstwa Komunikacji przy budowie i konserwacji dróg na dzień 31 sierpnia br. zatrudnionych było ogółem 86.400 robotników.

Na drogach państwowych zatrudnionych 38.238 robotników, na drogach zaś samorządowych 47.902 robotników.

Dane te nie obejmują robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych prowadzonych przy współudziale Funduszu Pracy.

Zwolnienie żydów z obozów koncentracyjnych

BERLIN. Według informacyj z kół kompetentnych, w najbliższym czasie ukazać się ma zarządzenie głównego komendanta niemieckiej policji politycznej w sprawie zwolnienia kilkudziesięciu żydów, przebywających dotychczas w obozach koncentracyjnych, a nieprzedstawiających poważniejszego niebezpieczeństwa dla ustroju Rzeszy i spokoju publicznego. Zwolnieni z obozów koncentracyjnych żydzi zostaną wysiedleni z granic Rzeszy. Przed zwolnieniem muszą oni podpisać deklaracje, że niezwłocznie po opuszczeniu obozu koncentracyjnego udadzą się za granicę i nigdy do Niemiec nie powrócą.

—•—

Przed wyborami do rad gromadzkich

Z uwagi na zbliżający się okres wyborów sołtysów i podsołtysów na obszarze województw południowych i zachodnich Minister Spraw Wewnętrznych w specjalnym okólniku udzielił wojewodom tych województw wskazówek co do sposobu przeprowadzenia wyborów.

MARJAN BRONISŁAWSKI

10

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Gerber zamyślił się. Przyszło mu do głowy, że Burski ma dziecko, które nad życie kocha, i nie zechce opuścić Haneczki.

— Słuchaj — rzekł do Hardena. — Jeżeli Burski wziął mi pieniądze, można będzie je odebrać. Przecież on musiał iść do domu, do swego dziecka. Tak w jednej chwili nie uciekł z miasta. Leć do niego i zobacz. Jeżeli go jeszcze zastaniesz, odbierz pieniądze. Poszedłbym sam, ale czuję, że nie poradzę. Piekielnie mnie boli i jestem ogromnie osłabiony. Idź zaraz. Mnie tu zamknij. Położę się na otomanie w drugiej izbie i odpocznę.

Harden pomógł mu wstać, ranę przewiązał, dał spory kieliszek mocnego koniaku i ułożył Gerbera na wygodnej otomance w przyległym pokoju. Sam zaś poszedł na górę i obudziwszy żonę, która nic nie słyszała, powiedział jej w niewielu słowach, że Burski postrzelił Gerbera i okradłszy go uciekł.

— I dlatego mnie budzisz? — spytała, przecierając oczy.

— Tak — odpowiedział. — Budzę cię, bo Burski ma dziecko, które wypada nam wziąć na wychowanie. Nie cierpię bachorów, ale mam w tem interes, żeby zająć się dziewczynką tego złodzieja.

Greta oburzyła się:

— Interes? Jakiż to interes możesz mieć w wychowaniu do domu cudzych dzieci? I to niby ja mam się zająć tem dzieckiem? Chyba zwarjowałeś...

— Głupstwo — przerwał jej, zapalając cygaro. — Weźmiemy dziewczynę na kilka dni, a potem odda się ją do sierot.

— Ale dlaczego to wszystko? W jakim celu?

— Dlaczego? Powiem ci dlaczego. Oto poprostu dlatego, żeby nie dopuścić, aby policja wmieszała się w tę sprawę.

— Jeszcze nie rozumiem. Cóż ci to może szkodzić, że jeden łobuz postrzelił drugiego?

— Nie chcę zwracać uwagi policji na nasz lokal. Wiesz, że skoro tylko gdzieś się zdarzy strzelanina, zaraz dochodzą z jakiego powodu, dlaczego, i tak dalej. Skoro zaczną tu nachodzić agenci, wypłoszą mi graczy i interes zejdzie na psy. Rozumiesz teraz dlaczego trzeba wziąć dziecko Burskiego?

Greta potrząsła przecząco głową.

— Jeszcze nie mogę pojąć co wspólnego z policją ma córka Burskiego.

— Zupełnie prosta rzecz. Burski uciekł przekonany, że Gerber nie żyje, a jemu grozi kara śmierci za morderstwo. Gdyby w opuszczonym przez niego domu zostało samo dziecko, sąsiedzi z pewnością zawiadomiliby policję i rozpoczęłoby się dochodzenie, dlaczego Burski znikł. Gdy zaś ja zabiorę dziewczynkę, powiem sąsiadom, że ojciec jej wyjechał na dłuższy czas i nam powierzył opiekę nad córką. Zresztą co tu dużo gadać? Bierzemy dziewczynkę i tem koniec. Jak nie zechcesz się zajmować nią, oddamy do zakładu, ale narazie musi być u nas.

Greta nie oponowała dłużej.

— Rób jak zechcesz — rzekła — ale pamiętaj, że ja nie myślę być niańką cudzego dziecka. A teraz daj mi spać, bo zmęczona jestem.

Poszedł na dół, przekonał się, że Gerber zasnął, i zamknąwszy szynk pospieszył do portu, gdzie miał czekać na niego Burski.

— No — rzekł, ujrzawszy go w umówionem miejscu — szczęście, że udało ci się zemknąć. W kilka minut po twojem wyjściu zjawiła się policja. Sąsiedzi posłyszeli strzał i zatelefonowali na najbliższą stację. Przyjechał także i lekarz i stwierdził śmierć od kuli. Mnie zaraz przesłuchali... Powiedziałem, że w knajpie był jakiś nieznajomy człowiek, który przyszedł razem z Gerberem. Na razie dali mi pokój, ale obawiam się, że będę miał wiele kłopotów i nieprzyjemności...

Burski patrzył na mówiącego i słuchał, ale myśli jego były w domu, przy Haneczce. Wyprawiony z szynku przez Hardena, pojechał do domu pożegnać ukochaną córeczkę i łzami oblał twarzyczkę śpiącego dziecka. Nie zbudziła się, gdy ją przycisnął do piersi, tylko tuląc się do niego przez sen, wyszeptała: „tata... tata!"

Ból niezmierny rozrywał mu piersi, że oto musi zostawić to dziecię i uchodzić gdzieś daleko, sam tylko, opuszczony przez wszystkich. Wyobrażał sobie płacz dziecka, gdy obudziwszy się nie zastanie ojca. I już chciał pozostać i dać się aresztować, gdy przyszło mu na myśl, że mogą skazać go na śmierć, jak to zresztą Harden kilka razy rozmyślnie powtórzył, a wówczas bezpowrotnie już będzie stracony dla córki. Uciekał więc, ale uciekał nie ze strachu przed karą, tylko aby żyć dla dziecka.

— Przecież kiedyś ujrzę jeszcze Haneczkę i do serca przytulę — myślał zrozpaczony.

Harden mówił tymczasem dalej:

— Co do ciebie, ani godziny nie powinieneś zostawać w mieście. W tej chwili wszystkie stacje policyjne mają polecenie poszukiwania mordery Gerbera, a choć nie podałem jak wyglądasz, tylko opisałem zupełnie innego człowieka, z łatwością mogą cię wyśledzić, a wówczas po tobie. Korzystaj więc z jedynej sposobności i staraj się dostać na pokład któregoś ze statków odpływających do Ameryki Południowej. Nie martw się o dziecko... zaopiekuję się Haneczką jak własną córką, a gdy kiedyś będziesz mógł powrócić, zastaniesz ją zdrową i szczęśliwą.

Burski z uczuciem ścisnął rękę Hardena.

— Dzięki ci, przyjacielu, dzięki stokrotne, że chcesz zastąpić ojca biednej sierocie. Do ostatniej chwili życia wdzięcznym ci będę za twą szlachetność, Michale, i wszelkiemi siłami będę się starał wynagrodzić ci...

Sięgnął do kieszeni i wydobywszy złożoną we dwoje kartkę papieru, podał ją Hardenowi.

— Dziś śmiałem dostać od ciebie dwa tysiące dolarów — rzekł ściskając mu dłoń ponownie. — Nie potrzebuję teraz tych pieniędzy, niechże zostaną przy tobie, jako część pokrycia wydatków, jakie będziesz musiał ponosić na Haneczkę. Tylko, Michale, na wszystko cię proszę — mówił przez łzy — bądź dobrym dla tego dziecka. Ona taka wrażliwa, tak wątła i delikatna, najmniejszą drobnostkę głębiej odczuje niż dorośli. Powiedz jej, że wyjechałem i że za kilka miesięcy wrócę. Zapomni...

Harden udawał mocno wzruszonego. Wzdrygał się niby przyjąć swój skrypt dłużny i zaczął coś o swej bezinteresowności, ale Burski, zbyt przejęty, aby poznać obłudę łotra, sam podarł papier na kawałki i rzucił je w wodę.

— Tak — rzekł. — Nie ty moim, ale ja twoim dłużnikiem na zawsze zostanę. Żegnaj, przyjacielu, i zastąp Haneczce nieszczęśliwego jej ojca.

Pochwycił stojącą przy nim walizkę i spiesznie oddalił się. Po chwili postać jego znikła w mrokach nocy.

— A to mi się udało! — pomyślał Harden, zacierając ręce. — Dwa ptaki za jednym strzałem! A ten bałwan zapewnia mnie jeszcze o wdzięczności! Nie widziałem większego głupca. Tylko z tym bębnem będzie trochę kłopotu. Głupia sprawa, bo rzeczywiście wziąć ją muszę choć na jakiś czas. Zresztą, zobaczymy jak się to ułoży.

Idąc do domu myślał dalej:

— Niepodoba mi się ten Gerber. Tak jakoś spojrzał na mnie, gdy spostrzegł brak pieniędzy... A sprytna to sztuka, gotów się domyśleć wszystkiego. Muszę z nim politykować do czasu... W każdym razie interes zrobiłem dziś niezły. Pięć tysięcy dolarów, i to na takie ciężkie czasy! Zuch jesteś, Majk, i kwita.

Rozwidniało się już, gdy przyszedł do domu. Gerber spał jeszcze. Harden przyniósł wody z kuchni i wytarł dokładnie podłogę, uważając, żeby najmniejszy ślad krwi nie pozostał. Następnie napił się wódki, zapalił grube cygaro i kontent z siebie usiadł na otomanie przy śpiącym spólniku.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Straszna śmierć starca

BYDGOSZCZ. Gdy Franciszek Gołata (Naruszewicza nr 1) udał się rano do ustępu, ujrzał straszny widok. Na podłodze leżał jego ojciec 65-letni Józef Gołata w okropny sposób popalony. Udał się on w nocy ze świecą do ustępu, tu z niewyjaśnionych przyczyn zrobiło mu się słabo i mdlejąc przewrócił się na stojącą na podłodze świecę. Ta na nieszczęście nie zgasła, lecz zapaliła jego ubranie i starzec został w straszliwy sposób popalony. Syn zaalarmował natychmiast pogotowie ratunkowe, które przewiozło starca do szpitala gdzie nie odzyskawszy przytomności, po kilku godzinach zmarł.

Baran zabił człowieka

WIELUŃ. W ubiegły czwartek w godzinach wieczornych na polach pod Wieluniem w czasie paszenia trzody, wybiegł ze stada baran, który całą siłą uderzył na pastucha 68-letniego Andrzeja Kowalczyka. Baran uderzył Kowalczyka w piersi i powalił na ziemię. Leżącego na ziemi pastucha ubódł jeszcze kilka razy, łamiąc mu kilka żeber i raniąc opłucną. Kowalczyka przewieziono natychmiast do szpitala WW. Świętych w Wieluniu, gdzie po kilku godzinach zmarł. Nieszczęsny staruszek był wątły i słaby i nie umiał obronić się przed rozbestwionym zwierzęciem. W wypadku winy osób trzecich nie stwierdzono. Wiadomość o tragicznym zgonie śp. Andrzeja Kowalczyka wywołała w okolicy zrozumiałe wrażenie.

—•—

Tajemnicze zniknięcie kolejarza

GDAŃSK. Wielkie wrażenie wśród Polonii Gdańskiej zwłaszcza wśród kolejarzy polskich wywołało zaginięcie starszego zwrotniczego Ruchalskiego z Gdańska, który wyjechawszy w pierwszych dniach września br. do Niemiec, przepadł bez wieści.

Wszelki ślad po nim, jak również po jego żonie zaginął. Oboje nie powrócili ani też do tego czasu nie napisali żadnego listu do znajomych w Gdańsku, którzy zaopiekowali się ich dwojgiem dzieci.

Bursztyn z dna morza

PUCK. Pogłębiarka pogłębiająca kanał wejściowy do portu puckiego, wyrzuca często razem z piaskiem kawałki bursztynu oraz ryby, jak węgorze i inne. Na usypanym już skrawku plaży widać stale poszukiwaczy bursztynu. Jeden z nich znalazł bryłkę bursztynu o wielkości pięści.

Krwawy czyn szaleńca

GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. W Stawczynach Michał Kuspisz w przystępie szału zastrzelił gospodarza Beńkowskiego, po czym podpalił dwie zagrody, w tym jedną swego brata. Szaleniec nie dopuścił do gaszenia ognia, zasypując ratujących strzałami z uciętego karabinu. W wyniku strzelaniny został ciężko ranny b. wójt gminy Stawczyn, kpt. w st. sp. Machnowski. Policja obezwładniła szaleńca.

Ks. Bernard znów bawi w Polsce

POZNAŃ. Korzystając z zaproszenia hr. Mielżyńskiego z Iwna, przybył do Polski na polowanie małżonek holenderskiej następczyni tronu — ks. Bernard Lipp-Biesterfeld.

Wczoraj po południu ks. Bernard zatrzymał się w Poznaniu.

W podróży towarzyszyli ks. Bernardowi: brat Erwin, książe Windischgrätz, p. A. Panszulidzew, hr. Welczeck, baronówna de Braue, oraz hr. Józef Mielżyński-Wichliński.

Książe Bernard i towarzyszące mu osoby przybyły do Poznania trzema samochodami turystycznymi, przy czym książę Bernard jechał przodem i sam prowadził wóz.

W czasie 45-minutowego odpoczynku w „Bazarze" dostojnemu gościowi oraz towarzyszącym mu osobom podano lampkę wina.

O godzinie 18,15 książę Bernard udał się wraz z towarzyszącymi mu osobami do Iwna, na polowanie, które urządza hr. Ignacy Mielżyński.

Japończyk w Polsce bada ruch białoruski

GRODNO. W drugiej połowie września odwiedził redakcję pism białoruskich w Polsce jeden z dyplomatów japońskich, który szczegółowo interesował się ruchem białoruskim w Polsce.

Straszna śmierć chłopca

WILNO. Na dworcu w Wilnie, peron 20 zdarzył się wstrząsający wypadek W momencie ruszenia pociągu motorowego do Landwarowa wybiegł na peron młody człowiek. Spóźniony pasażer usiłował wskoczyć na stopnie wagonu. Poślizgnął się i trafił pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu głowę powodując natychmiastową śmierć.

Ofiarą tragicznego wypadku był stały mieszkaniec Landwarowa 18-letni uczeń Jan Zmitrowicz zamieszkały przy ulicy Wileńskiej 19.

Zamach samobójczy młodej pary w hotelu

POZNAŃ. Do hotelu Royal w Poznaniu przybyła przed dwoma dniami młoda para, meldując się jako małżonkowie Skrzypińscy z Warszawy. Kiedy we czwartek nie dawali znaku życia, służba siłą dostała się do pokoju i znalazła oboje z objawami zatrucia. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zatrucie luminalem i Skrzypińskiego po doraźnym zabiegu przewiózł do szpitala miejskiego. Po zbadaniu papierów stwierdzono, że nie byli oni małżeństwem i mężczyzna nazywa się Ludwik Skrzypiński i ma lat 36 i jest murarzem, a towarzyszka jego liczy lat 25, pochodzi z Warszawy i nazywa się Stanisława Małolepsza.

NIE ŻAŁUJCIE GROSZA NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Surowa kara za wyrzucenie złodzieja oknem

ŁÓDŹ. W nocy na 21 czerwca br. do mieszkania Ignacego Kozickiego, przy ul. Klonowej zakradł się złodziej, Kozicki zbudzony szmerami wyrzucił go przez okno z drugiego piętra.

Złodziej, którym był Ryszard Szramek połamał nogi i żebra. Po wyleczeniu skazany został na rok więzienia.

W środę sąd grodzki skazał Kozickiego na 8 miesięcy aresztu za zadanie złodziejowi ciężkiego uszkodzenia ciała. Karę zawieszono.

Pościg rewolwerowy

SOSNOWIEC. Sosnowiec był widownią pościgu policji za zawodowym złodziejem Dybusem, który z rewolwerem w ręku uciekał przez ulice miasta. Za uciekającym również z rewolwerami w ręku biegli wywiadowcy. Ścigany nie strzelał, ponieważ, jak się okazało po zatrzymaniu go, miał tylko jeden nabój w lufie.

Zagadkową kradzież z ambulansu

WILNO. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane zagadkową kradzieżą z ambulansu pocztowego na linii kolejowej Łuniniec — Wilno dwóch paczek pieniędzy, zawierających 13.800 złotych.

W wyniku pierwiastkowego dochodzenia policja aresztowała pod zarzutem kradzieży 2 funkcjonariuszy pocztowych w Łucku oraz 1 w Wilnie.

Przeprowadzone u zatrzymanych rewizje nie dały na razie żadnego rezultatu. Dalsze dochodzenia w toku.

Dziki wyrządzają szkody

ŁUKÓW. Powiatowy Sąd Rozjemczy dla spraw łowieckich w Łukowie przyznał wsiom Kownatka i Olszewnica 3.000 zł za szkody, dokonane przez dziki w zbożach ozimych i jarych oraz 1.500 zł za zniszczone ostatnio kartofle.

Dziki wyrządziły straty w dwuch wsiach na ok. 5.000 zł.

NIEDZIELA O JEDNYM DANIU W POLSCE

POZNAŃ. Onegdaj w niedzielę Niemcy mieszkający w Polsce zorganizowali na wzór Niemców Rzeszy pomoc zimową dla swych biednych rodaków. W tym celu wprowadzono na wzór Rzeszy „niedzielę o jednym daniu".



Z wystawy wykopalisk egipskich, w salach Muzeum Narodowego, zorganizowanej przez Uniwersytet Józefa Piłsudskiego.

Z Prus Wschodnich

Dnia 30 września zwiedzili sekretarz Zw. P. w Sztumie p. Wojciechowski i Jan Lewandowski, który zawiaduje nowo wybudowanym gmachem gimnazjum polskiego w Kwidzyniu, kawiarnią w Kwidzyniu. Kiedy opuścili lokal zostali słownie zaczepieni przez jakiegoś gościa. Nie reagując na krzyki i wyzwiska, wyszli spokojnie na ulicę. Za nimi wybiegł ów gość, który w dalszym ciągu zaczepiał pp. W. L. W pewnym momencie uderzył p. Lewandowskiego w twarz i głowę. Pan L., który ma postrzelone nogi i rękę, rany poniesione w czasie wojny światowej, nie mógł się obronić. Kiedy uszedł kilka kroków ponownie został obity, przy czym napastnik wymyślał go od Polaka, którego winno się z Niemiec wyrzucić. Osoba napastnika jest p. Lewandowskiemu z widzenia znana. O zajściu złożył p. Lewandowski protokół na policji. Sprawą zajął się Związek Polski w Niemczech.

—•—

Sąd w pustyni

W jaki sposób wojażer odzyskał skradzione kosztowności

Louis Barthon, agent firmy marsylskiej, trudniącej się skupem osobliwości i rzadkich okazów numizmatycznych, bawił w gościnie u jednego z szejków arabskich, obozujących na wschodnich rubieżach Sahary. Mahmud Ihm Mooza podejmował cudzoziemca z gościnnością, właściwą wschodnim władykom. Któregoś dnia agent, który w podręcznej walizce wiózł ze sobą pewną ilość cennych przedmiotów, stwierdził, iż kosztowności te w tajemniczy sposób zniknęły. Gdy doraźne, na własną rękę przeprowadzone poszukiwania nie dały wyniku, Barthon, acz z przykrością, widział się zmuszonym sprawę przedstawić szejkowi. Mahmud Ihm Mooza, zadawszy swemu gościowi kilka pytań, pogrążył się w rozmyślaniach, po czym rzekł: „Bądź dobrej myśli, drogi przybyszu. Jeszcze dziś wieczorem zguba zostanie ci zwrócona. Allah il Allah! A teraz odejdź w pokoju“.

Po jakimś czasie — opowiada Barthon — zauważyłem, że szejk samotnie opuścił obóz i powrócił dopiero po upływie kilku godzin. Wydawszy rozkaz, by nikt mu nie mącił spokoju, wszedł do swego namiotu i zapuścił zasłonę wejściową. Ja zaś począłem już na prawdę niepokoić się o moje kosztowności. Bowiem jedyny człowiek, który mógł przy odzyskaniu straty być mi pomocnym, poszedł widocznie najspokojniej spać, gdy złoczyńca miał w tym czasie możność łup swój ukryć w bezpiecznym miejscu.

W parę godzin później Mahmud pojawił się znowu i kazał podać wieczerzę. Po spożyciu obfitego posiłku i odprawieniu modłów, szejk zasiadł przed namiotem i przywoławszy mnie do swego boku, trzykrotnie uderzył w gong. Na ten zew wkrótce zjawili się wszyscy przebywający w obozie mężczyźni, w liczbie jedenastu, ustawiając się szeregiem przed swym władcą.

Teraz szejk powstał i jął przemawiać gromkim głosem: „Nazwisko moje zostało dziś zhańbione przed tym oto przybyszem i przed Allachem. Kradzież jest straszną zbrodnią, tak w oczach ludzkich jak boskich. Ale stokrotnie bardziej grzeszy ten, kto okrada gościa. A właśnie gość mój, który z całym zaufaniem zawierzył mi swe życie i dobro, został nikczemnie okradziony. Nikt obcy do obozu w tym czasie nie przychodził, więc złodziej znajduje się wśród was“. Po chwili Mooza, w spokojniejszym już tonie, kontynuował: „Mój biały osioł Bango, którego trzymam u siebie w namiocie, jest potomkiem swej kobyły Alborak, co to ongiś niosła Mahometa z Jerozolimy do Siedmiu Nieb. Zwierzę to, za sprawą proroka, posiada dar ujawniania prawdy i nigdy się nie myli. Niechaj i w tym wypadku głos jego zwiastuje nam prawdę. Nakazuję tedy: Każdy z was kolejno wchodzić będzie do namiotu i opuściwszy zasłonę u wejścia, przystąpi do osła i pociągnie go za ogon. Gdy dotknie go ręka niewinnego, zwierzę będzie milczeć, ale z chwilą kiedy poczuje rękę złoczyńcy, wyda przeciągły krzyk“.

Na dany znak pierwszy stojący w szeregu wszedł do namiotu, zasłonił wejście, pobył chwilkę i wrócił na swoje miejsce. Kolejno szli inni — a ja z bijącym sercem czekałem na krzyk osła. Ale osiołek milczał... Wreszcie do namiotu wszedł ostatni. To już chyba ten! — pomyślałem. Lecz i ów wyszedł obronną ręką: Bango nie reagował! Zdziwiony spojrzałem na szejka. Mahmud uśmiechnął się chytrze i szepnął mi do ucha: „Spokój! Wszystko w porządku!“ To rzekłszy, zakomenderował: „Wszyscy wyciągnąć przed siebie ręce i odwrócić dłońmi do góry“! Potem przystąpił do pierwszego w szeregu, nachylił się i przyłożył twarz do jego dłoni. Po chwili podszedł do następnego, powtarzając to samo, niezrozumiałe misterium. Przy „sprawdzaniu“ ósmego z kolei, szejk nagle odskoczył gwałtownie i dobywszy miecza, krzyknął: „Ha, psubracie, mamy cię! Zwróć w tej chwili to, coś ukradł, bo łeb ci rozpłatam!“ Człowiek ów momentalnie rzucił się twarzą na ziemię, błagając litości; potem wskoczył na nogi i lotem strzały pomknął za obręb obozu. Niebawem wrócił, niosąc skradzioną torbę. Zawartość okazała się nienaruszona. Byłem szczerze uradowany i, za moim wstawiennictwem, przysądzoną złodziejowi karę chłosty zredukowano do minimum.

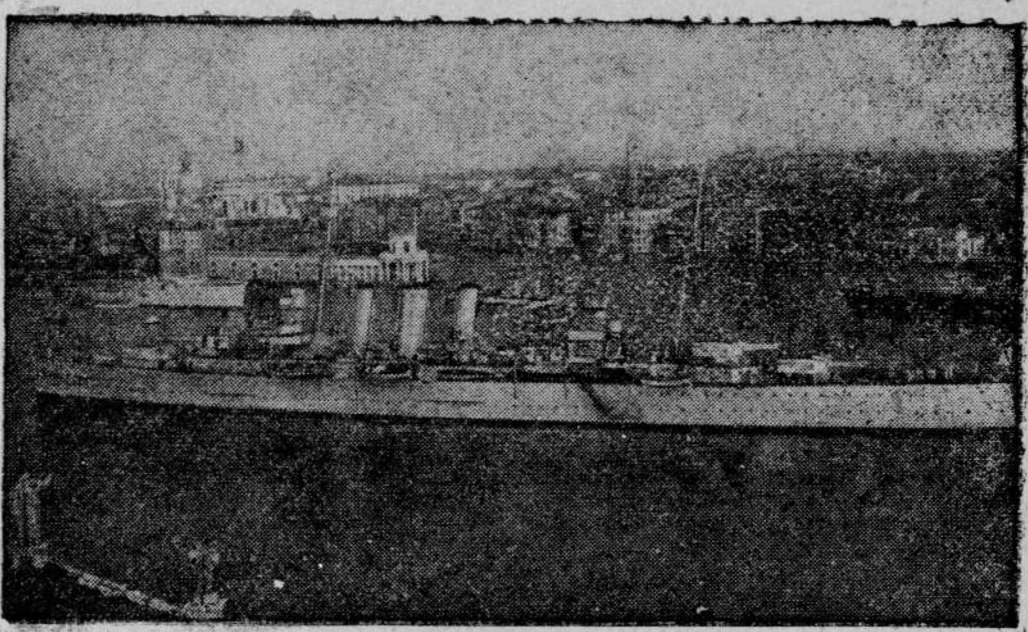
Kiedy nazajutrz opuszczając obóz, dziękowałem szejkowi za gościnę, nie mogłem powstrzymać się od poproszenia go o wyjaśnienie mi zagadkowej procedury śledczej, uwieńczonej tak doskonałym wynikiem. Mahmud, po chwili wahania, rzekł: „Dobrze! powiem ci, przyjacielu, ale pod warunkiem ścisłej dyskrecji: Oto ogon osła wysmarowałem olejkiem miętowym. Wszyscy, jak było nakazane, pociągali zwierzę za ogon; wszyscy, za wyjątkiem — złodzieja, który tego nie uczynił. Dlatego też na jego dłoni nie było zapachu mięty!“



Kongres kapelanów wojskowych z czasów wojny światowej w Wiedniu

W Wiedniu odbył się ostatnio kongres wszystkich duchownych, którzy brali udział w wojnie światowej.

Zdjęcie nasze przedstawia francuskich księży w momencie defilady na jednej z ulic Wiednia przed kardynałem Lienart (Lille) i Innitzerem (Wiedeń).



Angielskie okręty wojenne w Wenecji

Angielskie okręty wojenne „Sussex“ i „Londyn“ przypłynęły w celach odwiedzin do Wenecji.



Z walk o Szanghai

Japońska artyleria ostrzeliwuje Szanghaj.

Co się stało z haremem

ostatniego sułtana tureckiego

Karoce galowe, eskortowane przez konnych eunuchów, jadą z Dżildis-Kiosku, pałacu haremowego sułtana nad Słodką Wodą. Wtulone w jedwabne puchy wspaniałych wozów siedzą zakwefione księżniczki z bajki w jedwabiach i aksamitach, strojne w najkosztowniejsze klejnoty. Najpiękniejsze żony ostatniego sułtana odbywają popołudniową przejażdżkę w prześlicznej okolicy Bosforu, by ze zmrokiem wieczornym wrócić znowu do złotego więzienia pałacu haremowego, gdzie czeka ich nader zmienna łaska sułtana. Najpiękniejsze dziewczęta Azji i Europy mieszkały w haremie Abdul Hamida: Armenki, Gruzinki, dziewczęta Kaukazu, a także z środkowej i zachodniej Europy. Mahometankom wstęp do haremu był wzbroniony, ponieważ sprzeciwiała się temu zasadnicza ustawa państwowa.

W Dildis-Kiosku panował niesłychany przepych, olbrzymie koszty pochłaniało utrzymanie sułtana, który pierwotnie zgromadził był w haremie 1500 kobiet i dopiero po rewolucji młodo-tureckiej liczbę tę zredukować musiał do 500.

Dziwne koleje przechodziły te kobiety, które po rozwiązaniu haremu sułtańskiego rozproszyły się po wszystkich częściach świata. Nie brakło już za czasów istnienia haremu tajemniczych i romantycznych przygód. Do nich należy niewątpliwie uprowadzenie prześlicznej Armenki, która zdobyła sobie najwyższą łaskę sułtana.

Po rozwiązaniu haremu wiele dam haremowych odebrało sobie życie, ponieważ po przepychu w haremie nie mogły się pogodzić z nowymi warunkami bytu. Inne wylądowały w teatrach rozmaitości i barach lub na ulicach wielkich miast europejskich i amerykańskich. Z karoc galowych nad Bosforem do pługu w górach w Armenii, od Złotego Rogu do baru w Południowej Ameryce, oto droga, którą potoczyły się losy księżniczek haremowych.



Głowa państwa Estonii w Finlandii

Do stolicy Finlandii Helsinki przybył z kilkudniową wizytą prezydent państwa estońskiego Paets. Na zdjęciu: Paets (na lewo) w towarzystwie prezydenta Finlandii Kallio krótko po przybyciu do Helsinki.



Dwa razy zdobyty

Obraz powyższy przedstawia fort Wusung w północnym rejonie Szanghaju. Fort ten ostatnio był przedmiotem ostrych walk i to zarówno z strony wojsk japońskich jak i chińskich. Przed paru dniami bowiem Japończycy odebrali go Chińczykom. Ostatnio telegramy donoszą jednak, że wojska chińskie po zaciekłej walce zdobyły go z powrotem.

Powiatowy mistrz kolarski na rok 1937 Maks. Piątek

Wyścigi kolarskie o mistrzostwo powiatu wąbrzeskiego na rok 1937, na trasie 80 km, urządzone w ubiegłą niedzielę przez KS. „Pogoń", wzbudziły wielkie zainteresowanie u miejscowego obywatelstwa, czego dowodem tłumnie zebrani widzowie u startu, szczególnie u mety trasy wyścigowej. Do wyścigu startowało 23 zawodników — w tym 4 poza konkursem.

Pierwszy do mety przybył Piątek Maks., (Pogoń) w czasie 2 godz. 24 min. 59 sek., zdobywając tym samym mistrzostwo powiatu.

II. Welka Br. (Pogoń) czas 2 godz. 33 m. 33 s. (wicemistrz powiatu).
III. Sobolewski Z. (Sokół) 2 g. 40 m. 34 s.
IV. Orzechowski (Pogoń) 2 g. 40 m. 38 s.
V. Werydycki (Pogoń) 2 g. 41 m. 38 s.
VI. Wiśniewski (Pogoń) 2 g. 47 m. 1 s.

Z zawodników poza konkursowych pierwszy przybył Jabłoński — Sokół Toruń — najlepszy czas 2 g. 22 m. 58 s., drugi Sabiniarz A. — KPW. Grudziądz — 2 g. 27 m. 38 s., trzeci Kamiński K. — SCG. — Grudziądz 2 g. 47 m. 8 s.

W ramach programu odbyła się wieczorem w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" zabawa taneczna, w czasie której nastąpiło rozdanie cennych nagród zwycięzcom wyścigu, poprzedzone krótkim przemówieniem prezesa „Pogoni" p. Hoffmanna.

Rozdania nagród dokonał wiceprezes „Pogoni" p. F. Jezierski, w czasie którego goście gorąco oklaskiwali poszczególnych zwycięzców. Po rozdaniu nagród prezes klubu nawołując członków do dalszej intensywnej pracy na polu sportowym dla dobra Ojczyzny i ich własnego, wzniósł okrzyk na cześć **Najaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza,** trzykrotny okrzyk: **Niech żyją!** — gromko powtórzony przez zawodników i gości.

Po rozdaniu nagród bawiono się w miłym nastroju do późnej godziny.

W zupełności prawie zawdzięcza impreza ta swą okazałość i doskonałą organizację doświadczeniu prezesa „Pogoni" p. **Hoffmanna** oraz niestrudzonej pracy kierownika sekcji kolarskiej p. **Behnerta,** za co należy im się pełne uznanie i szczera wdzięczność członków klubu. Bar.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
13	paźdź.	Ś.	Kaliksta	6,4	16,55
14	„	C.	Edwarda	6,4	16,55
15	„	P.	Jadwigi	6,5	16.53

WĄBRZEŹNO

ODEZWA!

● **Tydzień Miłosierdzia.** — Według rozporządzenia JE. Ks. Biskupa Ordynariusza dr Okoniewskiego „Tydzień Miłosierdzia" rozpoczyna się z dniem 10 października i potrwa do 18 października.

We wszystkich kościołach odprawia się uroczyste nabożeństwa oraz urządzone będą zbiórki pieniężne i naturalii po ulicach i domach. W naszym mieście członkinie Stow. Pań Mł. św. Wincentego a Paulo przez cały tydzień chodzić będą po domach proszą o pomoc dla tych, którzy jej z utęsknieniem wyglądają. Przyjmować będziemy odzież użyteczną i inne przedmioty z przekonaniem, że choćby najdrobniejszy datek pozwoli na otarcie niejednej łzy.

W dniu 17 października jest przewidziana kwesta uliczna.

Chcielibyśmy podkreślić ważność współudziału całego społeczeństwa w tym wielkim dziele chrześcijańskiego miłosierdzia.

O wydatne poparcie powyższej akcji prosi

KOMITET:
(—) Ks. prob. Zaremba,
(—) Bronisława Piotrowska,
prezydentka Stow. Pań św. Winc. a Paulo.
(—) Schwarz, Burmistrz
prezes Akcji Katolickiej.

● **Z powodu braku miejsca w numerze dzisiejszym sprawozdanie z przebiegu uroczystości 10-lecia istnienia placówki Powstańców i Wojaków w Kowalewie podamy w przyszłym numerze „Głosu".**

● **Kto otrzyma maskę przeciwgazową.** W związku z konkursem dekorowania okien wystawowych, urządzonym podczas **XIV Tygodnia L. O. P. P. plebiscytem,** w którym brał udział ogół miłośników miasta Wąbrzeźna, przyznano:

1 miejsce firmie Reiman, skład towarów krótkich.

2 miejsce firmie Zamorska skład kapeluszy.

3 miejsce firmie Żywiecki, skład papieru.

4 miejsce firmie Balcerski, skład żelaza.

5 miejsce firmie Chęsiowa, skład cukierków.

6 miejsce firmie Szymański, skład porcelany.

7 miejsce firmie Kwaśny, skład żelaza.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymują ozdobne dyplomy a prócz tego zdobywca pierwszego miejsca otrzyma maskę przeciwgazową.

● **Lądowanie baloników.** W związku z zawodami „Małego Gordon Benetta", które odbyły się w Wąbrzeźnie podczas 14-tego Tygodnia LOPP. otrzymaliśmy wiadomość o lądowaniu dalszych baloników i to: balonik **Jurka Buchwalda** lądował w Birkenku pow. brodnicki, Aleksandry Kurzyńskiej w Lidzbarku na Pomorzu i Bieńkowskiej Gabrieli w Jawodzu pow. wąbrzeski.

Dodądt nadeszły wiadomości o lądowaniu 17 baloników.

● **Niefortunna matka i wyrodne dzieci.** Od kilka dni toczy się wojna pomiędzy matką a dziecmi rodziny A. na tutejszym „Luksusie".

Rodzina ta składa się z czterech dzieci, z których z dwojga matka się pokłóciła, a dwoje stanęło po stronie matki. Walka pomiędzy tymi „obozami" toczy się o mieszkanie, które raz zdobywa matka z sojusznikami, raz strona przeciwna. Zwycięzcy każdorazowo zamykają się na cztery spusty niewpuszczając nikogo nawet na noc, do zdobytego mieszkania.

Tak jak w każdej innej wojnie, tak i tu wyższe władze ugodowe są bezislne. Jak długo to potrwa niewiadomo.

● **Nielitościwi ludzie Domokrążca firmy Hoffman z Łodzi Piesik Jan, używał do rozwozu swych towarów rannego konia z otwartą głęboką raną na przednim grzbiecie. Rana ta spowodowała, że koń zasłabł na ulicy Chełmińskiej, a nielitościwy woźnica twardym biczyskiem zmuszać zaczął zasłabłe zwierzę do wysiłku ponad jego siły tak długo aż biczysko pękło.**

Wtedy ujęli się za koniem widzowie i spowodowali interwencję policji, która umieściła konia z polecenia dr weter p. Wilamowskiego u p. Portalskiego, aż do chwili wyzdrowienia. Na okrutnego woźnicę sporządzono akt oskarżenia i sprawę skierowano do Sądu Grodzkiego.

● **Sposób na nudę wieczorów zimowych.** Nadeszła jesień i zima już przed drzwiami, a z nią i nuda długich, ciemnych wieczorów. Co tu robić, gdy mróz kąsa na dworzu, zawieja szaleje, to znów na przekór radiowym zapowiedziom o pogodzie, rozpadało się aż miło! Znalazło na to sposób TCL., zaopatrując swe półki w wiele ciekawych i porywających nowości. A więc śpieszmy do TCL. i korzystajmy z doborowej lektury, zapiszcie się na członka naszego Koła TCL. Biblioteka TCL. mieści się przy ul. Wolności (Dom Pracy Społecznej).

● **Wycieczka rowerowa członków Oddz. KSM. Męskiej Wąbrzeźno** pod kierownictwem naczelnika okręgowego p. St. Arendarskiego wyruszyła w ub. niedzielę szlakiem Wąbrzeźno — Radzyn — Gruta — Łasin. — We wszystkich tych miejscowościach druhowie uczestniczyli w zebraniach KSM. M., jakie się właśnie odbywały. Zwiedzono zabytki i miejsca godne zwiedzenia.

● **Wyzbywać się starych znaczków pocztowych.** Od 15 listopada wycofane będą z obiegu znaczki pocztowe w 19 wartościach i 3 typy kart pocztowych. Nie będą używane znaczki 1 zł z podobizną Pana Prezydenta R. P., znaczki 50 gr z podobizną Marsz. Piłsudskiego, oraz znaczki 80 gr da uczczenia Wita Stwosza. Znaczki będą wymieniane przez urzędy w całym kraju w ciągu miesiąca.

● **Dzień Oszczędności.** Wzorem lat ubiegłych Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej organizuje na terenie całego kraju obchód „dnia oszczędności" w dniu 31 października rb. Program obchodu między innymi przewiduje audycję radiową transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia o godz. 18 oraz rozpowszechnienie specjalnej odezwy. Lokalne komitety „dnia oszczędności" na swoich terenach zorganizują akademie, pogadanki i obchody dla społeczeństwa. Gmachy instytucyj oszczędnościowych i urzędów pocztowych udekorowane będą flagami państwowymi i zielenią.

● **Z życia Kat. Stow. Ludow.** W niedzielę dnia 10 października odbyło się plenarne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Ludowego w salce parafialnej Im. ks. Jana Zakrysia przy udziale 203 obecnych członków. Zebranie zagaił pochwaleniem Pana Boga prezes p. Cander, podają program obrad do wiadomości. Za duszę zmarłej długoletniej członkini stowarzyszenia ś. p. Falkowskiej zmówiono wspólnie modlitwę za zmarłych. Protokół odczytał sekr. Zieliński J. Na członków do stow. przyjęto 7 zgłoszonych którzy prześli okres kandydowania członkowskiego.

Referat p. t. „Demoralizacja współczesna" wygłosił asystent kościelny ks. prob. Zaremba. Następny referat wygłosił sekr. Zieliński J. p. t. „Żydowska polityka kupiecka"

Powyższe referaty zostały przez obecnych z wielkim zainteresowaniem wysłuchane czego dowodem, iż głos w dyskusji nad referatami zabrało kilkunastu członków, którzy różnie komentowali wszelkie poczynania „Narodu Wybranego" w Polsce i nawoływali by hasło „Swój po Swoje do Swojego" należycie przestrzegać. Również poruszono też kwestię chrześcijańskich kupców, do których należałoby się zwrócić z apelem, by nie kupowali z fabryk żydowskich towaru. Po odczytaniu nadesłanych pism do oddziału Zarząd proponuje uchwalenie następujących wniosków: 1) Na rekolekcję zamknięte dla członków wyasygnować 50 zł; 2) 10 zł wypłacić do Lok. Kom. Kom. Pomocy Dzieciom na dożywianie; 3) 10 zł na „Tydzień Miłosierdzia" na cele Stow. Św. Wincentego a Paulo; 4) 5 zł na Budowę Szkół Powszechnych; 5) 5 zł na LOPP.

Powyższe wnioski zostały jednogłośnie przyjęte i uchwalone.

Po wyczerpaniu programu zakończono zebranie pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem pieśni kościelnej.

● **Sprawa listy płac przy wypłatach podatku od uposażeń.** Okólnikiem z dnia 7 IX 1937 r. L. D. V. 6380/1/37 Ministerstwo Skarbu przypomniało izbom i urzędom skarbowym, że izby skarbowe są uprawnione do udzielania służbodawcom, zatrudniającym większą ilość pracowników, zezwoleń na nieskładanie urzędom skarbowym przy wpłatach podatku dochodowego od uposażeń wykazów, bądź odpisów list płacy. Tego rodzaju zezwolenia mogą w myśl § 90 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej uzyskać służbodawcy, prowadzący księgi handlowe lub gospodarcze.

● **Niedzielny mecz piłki nożnej,** ostatni w tym sezonie z serii rozgrywek o mistrzostwo Pomorza klasy „C", wygrała „Pomorzanka" z K. S. „Mniszek" — Grudziądz w stosunku 3:2. W pierwszej połowie padają dwie bramki dla Pomorzanki (strzelają Wielkoszewski i Lupertowicz Stan.) i jedna dla Mniszka. W drugiej połowie pada druga bramka dla Mniszka, remisująca wynik na 2.2. Jak w I połowie, tak i w drugiej Pomorzanka ma przewagę, której niestety nie umie wykorzystać, mimo kilku bardzo dogodnych pozycyj, dla zdobycia dalszych bramek. Wreszcie 4 min. przed końcem meczu, Wiecki zdobywa trzecią bramkę dla Pomorzanki, ustalając ostateczny wynik dnia.

● **K. S. „Pomorzanka",** na zakończenie tegorocznego sezonu piłkarskiego, przygotowuje na przyszłą niedzielę, t. j. dnia 17 bm. niezwykle ciekawy i atrakcyjny mecz piłki nożnej.

Mecz ten w ramach wewnętrzno klubowych rozegrają 2 drużyny „Pomorzanki", złożone, jedna wyłącznie z „kawalerów", druga z „żonatych" członków klubu.

Mecz ten zapowiada się naprawdę ciekawie i niewątpliwie zgromadzi na tut. stadionie wszystkich sympatyków Pomorzanki i miłośników sportu piłkarskiego, gdzie okaże się kto górą — **„żonaci"** czy **„kawalerowie".** Bar.

● **Choroby zakaźne** zanotowane w czasie od 3 do 9 bm.. Jaglica: Kowalewo 4 wypadki. błonica Ludowice 1 wypadek. dur brzuszny: Wałycz 1 wypadek.

● **Mira Stella - gwiazda teatru „Olimpia"** dowiaduje się z pism o powrocie do kraju śpiewaka — Roberta Visconti'ego, z którym przed 17 laty przeżyła romans. W tym samym czasie przyjeżdża niespodziewanie jej córka Lili. —

Słynnej „gwieździe" nie jest na rękę obecność 17-letniej córki w jej domu; umawia się więc z Lili, że wobec otoczenia będą się nazywały... siostrami.

Lili dowiaduje się przypadkowo, że Visconti jest jej ojcem. Z pomocą swej przyjaciółki Jadzi stara się pogodzić zwaśnionych rodziców. —

Jakich sposobów do tego używają, jakie są ich perypetie, o co posądza Lili, zakochany w niej dziennikarz — Jerzy Murski — zobaczymy dziś na ekranie „Słońca" w filmie pt. **„PAPA SIĘ ŻENI".** — W rolach głównych L. Wysocka, J. Andrzejewska, Brodniewicz, Fertner, Sielański, Grabowski i inni. —

Film produkcji polskiej.

BIELSK.

☐ **Z zebrania Tow. Powstańców i Wojaków.** W ub. niedzielę w Bielsku w lokalu p. Aszyka odbyło się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Bielsku. Zebranie to zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Michalskiego — p. Aszyk, wiceprezes — hasłem „Wolność". Następnie p. Klaczyński, sekretarz, odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został przyjęty bez zmian, po czym referent oświatowy p. Niewiada odczytał pismo Zarządu Oddziału Powiatowego Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII w Wąbrzeźnie, z którego wynikało, że w myśl uchwały Kapituły przy Zarządzie Głównym odznaczeni zostali pp. Nelkowski Antoni Złotym Krzyżem Zasługi i p. Siennicki Józef Srebrnym Krzyżem Zasługi i następnie złożył w imieniu Placówki odznaczonym życzenia, zachęcając ich i wszystkich członków do dalszej ofiarnej i bezinteresownej pracy społecznej dla dobra Związku i Państwa. Komendant natomiast p. Krawitowski referował sprawę uroczystości poświęcenia sztandaru Placówki w Kowalewie w dn. 10 bm. Uchwalono, że Placówka tutejsza weźmie w tym święcie gremialny udział. Dalej wybrano delegację, która w dn. imienin prezesa p. Michalskiego miała temuż złożyć życzenia oraz wręczyć mały upominek. Następnie p. Niewiada, referent ośw. wygłosił referat na temat „Obóz Zjednoczenia Narodowego", w którym wskazał, że tylko w jedności leży siła całego Narodu i że wszyscy Polacy bez wyjątku winni się do tego Obozu zapisać, który niebawem powstanie w każdej gminie i każdej gromadzie, oraz wyjaśnił deklarację p. Pułkownika Koca, szefa tego obozu. P. Klaczyński zaś odczytał okólniki, a p. Kwiatkowski rozkazy wyższych władz. Pod koniec zebrania zapisało się znowu trzech nowych członków i to cechmistrz Kociorski Bernard, rolnik Jastrzębski Antoni i rolnik Grzębski Czesław.

Następnie omawiano szeroko sprawy związane z poświęceniem sztandaru w Kowalewie. Zebranie zakończono hasł. „Wolność".

GOLUB.

— **Podrzuciła dziecko. Niezamężna Stefania Natkowska z Golubia w szpitalu w Częstochowie porodziła dziecko płci męskiej, którego ojcem ma być Stanisław Jagielski z Golubia. Z liczącym jeden miesiąc dzieckiem swoim pieszo przybyła z Częstochowy do Golubia dnia 20 ub. m. Tu w nieobecności Reginy Olejniczakowej przez nieznanego mężczyznę złożyć kazała dziecko do łóżka w izdebce, którą na ulicy Wodnej zajmuje wspólnie z Jagielską Władysławą, aby jak krążą pogłoski w ten sposób zmusić syna Jagielskiej do ożenku. Następnie matka nieślubna się ulotniła w niewiadomym kierunku, pozostawiwszy maleństwo swoje bez opieki na łasce losu. Dziecko, które dotąd karmione było piersią matki, dnia 5 bm. zmarło — możliwem na skutek nagłej zmiany w jego odżywianiu. — Prawdziwą przyczynę śmierci wykaże sekcja zwłok przez Komisję sądowo-lekarską. Sprawą zajęła się policja, która ją następnie skierowaał do prokuratury.**

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 11. 10.	Poznań 11. 10.
Żyto	23,25—23,50	22,25—22,50
Pszenica	30,00—30,50	29,75—30,25
Jęczmień brow.	23,00—24,00	23,50—24,50
Jęczmień jednolity	20,75—22,00	20,75—22,75
Owies	21,00—22,25	20,00—21,25
Rzepak zimowy	55,00—57,00	56,00—58,00
Rzepnik	51,00—52,00	—
Mak niebieski	75,00—79,00	76,00—79,00
Gorczyca	36,00—39,00	38,00—40,00
Siemie lniane	45,00—47,00	46,00—49,00
Peluszka	23,00—25,00	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	23,00—25,00
Groch polny	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	24,00—25,50	23,00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,00	22,00—23,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Koniczyna biała	125,00-150,00	17,25—18,00
Koniczyna czerw.	120,00-135,00	—
Koniczyna szwdz.	180,00-210,00	—

Znaczenie reklamy dla handlu i przemysłu

OGŁOSZENIE PRASOWE — NAJWAŻNIEJSZYM ŚRODKIEM REKLAMOWYM.

W obecnej dobie, gdy o sukcesy handlowe tak trudno, specjalnego znaczenia nabiera ten niezawodny środek sukcesu handlowego, jakim jest reklama. Dla każdego światłego kupca i przemysłowca już od dawna jasnym i wiadomym się stało, że pokonanie wielu różnych trudności nowoczesnego życia gospodarczego jest ogromnie utrudnione. Nauka zaś i praktyczne doświadczenie reklamy stwierdzają niezbicie, że najskuteczniejszym jej środkiem jest ogłoszenie prasowe. Wynika to z roli, jaką w stosunkach współczesnych odgrywa prasa.

Dzień po dniu, tydzień po tygodniu gazeta i czasopismo docierają do olbrzymich rzesz czytelników; dla milionów ludzi są one jedyną niemal lekturą, a dla wszystkich swych czytelników stałym dostarczycielem informacyj i wiadomości, inspiratorem politycznym, doradcą gospodarczym itd. Uchodzi prasa za ósmą potęgę świata. Jest ona istotnie potęgą i mocarstwem. choć nie w znaczeniu władzy i egzekutywy. ale dzięki temu olbrzymiemu wpływowi, jakim dysponuje i którym sugeruje całe współczesne życie ludzkości.

Tak więc potężny czynnik jest na usługi handlu i przemysłu, stanowiąc najbardziej dogodną drogę do podania klientowi reklamy swego towaru. Zarówno teoretyczne badanie, jak też doświadczenie i praktyka, zgodne są w przyznaniu ogłoszeniu prasowemu czołowego miejsca w reklamie. Trzonem, podstawą i głównym czynnikiem każdej akcji reklamowej, winna być reklama prasowa, jako najbardziej odpowiadająca wymaganiom psychologii reklamy.

Ogłoszenie prasowe nie zaczepia klienta na ulicy, spieszącego się w swych sprawach, nie wywołuje jego gniewu, jak reklamowy natręt, ukazujący się na ekranie, przeznaczonym do filmu, nie zaskakuje go, jak reklama wpleciona w audycję, nie pozwala też wrzucić się do kosza, jak nawijający się pod ręką nie zawsze w odpowiedniej chwili prospekt, ulotka, czy też list reklamowy.

Ogłoszenie prasowe przychodzi do klienta, gdy wolny czas poświęca on w zaciszu swego domu, przy stoliku kawiarni, w czytelni, tramwaju, w aucie lub wozie kolejowym lekturze swego dziennika lub czasopisma. Ogłoszenie prasowe przychodzi do klienta jako tradycyjna składowa część dziennika lub czasopisma, cieszącego się względami tego czytelnika, będącego jego przyzwyczajeniem, a często nałogiem, traktowanego nieraz jako przyjaciela i powiernika.

Czy może być lepsza, bardziej odpowiednia forma przedłożenia reklamy klientowi, czy jest lepsze do jej podsunięcia przed oczy tego klienta miejsce, niż łamy dziennika, lub czasopisma, na które kieruje on dobrowolnie i chętnie swą uwagę? W tym tkwi główna zaleta ogłoszenia prasowego i jego ogromna wyższość nad wszelkimi innymi środkami reklamy.

Ale reklama prasowa odznacza się poza tym wieloma innymi, niezmiernie ważnymi zaletami. Jest ona giętka, elastyczna, jak żaden inny środek reklamowy. Seria ogłoszeń prasowych może operować w odpowiedniej kolejności, gradacji i w odpowiednich odstępach czasu mnóstwem wciąż nowych, atualnych motwywów i argumentów. Reklama prasowa szybko i punktualnie dociera do czytelnika, oddziałuje na jego psychikę systematycznie i regularnie.

Podczas gdy anons radiowy zamiera wraz z brzmieniem głosu recytatora, gdy reklama kinowa ginie po krótkim błysku na ekranie, gdy szybko znika sprzed oczu mijany na ulicy afisz — ogłoszenie prasowe wertować można dowolnie długo. Ogłoszenie to trwa i czuwa w odłożonej na bok do dalszego, późniejszego odczytania w gazecie, pozostaje też i działa przez miesiące, a nawet lata w przechowywanym przez czytelnika czasopiśmie. Można podane w ogłoszeniu szczegóły, nie spiesząc się, odnotować, można je wyciąć i zachować w portfelu, można je odszukać w dawnych rocznikach gazet.

Reklama prasowa, posiadająca tak wszechstronne zalety, niewątpliwie dać może odpowiednie rezultaty nawet w obecnym okresie kryzysu gospodarczego, jako jeden ze środków walki ze skutkami tego właśnie kryzysu.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 15 października 1937 r.

Toruń. 13,00 Uprawy jesienne (pogad.) 13,10 Dla każdego coś ładnego (płyty). 14,00 Wiadomości z Pomorza. 14,10 Dalszy ciąg audycji „Dla każdego coś ładnego“. 18,10 Program na jutro. 18,15 Jan z Kolna buduje „Łabędzia“ (recytacja fragmentu z „Wiatru od morza“ St. Żeromskiego). 18,25 Z życia żeglarzy — płyty. 18,40 Lekcja języka polskiego. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,20 Weseli marynarze — koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. Aleksandra Dulina. 23,00 Tańczymy — płyty.

PIĄTEK. dnia 15 października 1937 r.

13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 14,00 Wiadomości z Pomorza. 14,10 Dla każdego coś ładnego — ciąg dalszy — płyty. 18,10 Program na jutro. 18,15 Nasze organizacje śpiewacze: a) Pogadanka Prezesa Pomorskiego Związku Śpiewaczego inż. Alfonsa Hoffmana. b) Występ chóru mieszanego im. Chrystusa Króla Toruń-Mokre pod dyr. Jana Marcinkowskiego. 18,40 Jak Pomorze obchodziło setną rocznicę śmierci Kościuszki — felieton ilustr. muzyką wygł. Helena Steinborowa. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Wieczorem tańczymy — płyty.

Z ostatniej chwili

NAJWAŻNIEJSZA POZYCJA STRATEGICZNA W CHINACH PÓŁNOCNYCH W RĘKU JAPOŃCZYKÓW

TOKIO. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie po 24 godzinach zaciętych walk zajęły Szi-Czia-Czuang, miasto położone na linii kolejowej Pekin-Hankau, o 227 km. na południe od Pekinu. Przez zdobycie tej najważniejszej ze strategicznego położenia punktu widzenia pozycji w Chinach północnych wojska japońskie będą mogły wywrzeć decydujący nacisk na wojska chińskie, zgrupowane w okolicy Tai Yuanu stolicy prowincji Szansi. Szi-Czia Czuang, niezmiernie ważny węzeł kolejowy, jest drugim co do wielkości miastem w prowincji Hopei.

Chińskie wojska opuściwszy Szi-Czia-Czuang, ostatnią ich bazę obronną w Hopei, cofnęły się w kierunku miejscowości Szun Te Fu, leżącej na linii kolejowej Pekin-Hankau o 390 km. na południowy zachód od Pekinu.

WOJSKA WŁOSKIE PŁYNĄ DO LIBII.

NEAPOL. W dniu wczorajszym odpłynęło do Libii 5.400 żołnierzy. Połowa z nich należąca do 61 dywizji piechoty, odpłynęła na statku „Liguria“, zaś druga połowa, składająca się z oddziałów 62 dywizji i 63 dywizji — na statku „Piemontese“.

RUCH TOWARZYSTW.

— ORGANIZACJA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ OGNISKO WĄBRZEŹNO. W środę dnia 13 października 37 r. odbędzie się zebranie w Świetlicy O. M. P. ul. Br. Pierackiego 8. o godzinie 7.30 wieczorem. O liczny udział prosi kierownik Ogniska

(—) Lewandowski Julian

— ROBOTNICZY INSTYTUT OŚWIATY I KULTURY IN. ST. ŻEROMSKIEGO ODDZIAŁ WĄBRZEŹNO. Nadzwycz. zebranie R.I.O.K. odbędzie się wczwartek dnia 14 października o godzinie 18-tej w Świetlicy przy ul. Br. Pierackiego 8. Referat wygłosi poseł na sejm Matusiak. Obecność członków obowiązkowa.

ZARZĄD

— **BACZNOŚĆ „S O KO L I“** **Miesięczne zebranie Towarzystwa odbędzie się w czwartek dnia 14 października 1937 roku o godzinie 20,00 w lokalu zabrań, Hotel Dwór Wąbrzeski. Z powodu ważnych spraw przybycie członków konieczne.** **„Czołem“**

— **Związek Peowiaków — Organizacja Wojskowa Pomorza.** W niedzielę, dnia 17 października br. odbędzie się w Domu Pracy Społecznej o godz. 13 plenarne zebranie Koła powiatowego. Ze względu na ważność spraw jest obecność wszystkich członków pożądana. Na powyższe zebrania zaprasza się również byłych członków Organizacji Wojskowej Pomorza.

Zarząd.

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom: